

Teksty Drugie 1999, 5, s. 157-169



Frankistowskie powieści Isaaca Bashevisa Singera

Chone Shmeruk

Tłum. Monika Adamczyk-Garbowska

Chone SHMERUK

Frankistowskie powieści Isaaca Bashevisa Singera

Żydowska literatura piękna, zarówno w językach hebrajskim, jak i jidysz, od dawna przejawiała znaczne zainteresowanie mesjańskimi nadziejami z czasów Sabataja Cwi i Jakuba Franka. Choć oceny tych wydarzeń są różne, podobnie jak różne są opisy i zastosowane gatunki literackie, sposób potraktowania tych oczekiwań godzien jest bliższej uwagi nie tylko z czysto literackiego punktu widzenia; utwory takie często odzwierciedlają niezmienną aktualność tego tematu w odniesieniu do współczesnych ideologii i procesów modernizacji zachodzących w łonie żydowskiego społeczeństwa. Na razie temat ten został zbadany w literaturze dziewiętnastowiecznej przez Shmuela Wersesa¹, podczas gdy ogólny przegląd tych motywów w dwudziestowiecznej literaturze hebrajskiej i jidysz pozostaje jak dotąd w sferze postulatów. Być może niniejsze omówienie frankistowskich powieści Isaaca Bashevisa Singera, które są w dużym stopniu nie znane nawet badaczom literatury, stanowić będzie zachętę do szerszego ujęcia tego tematu.

O tym, że Isaac Bashevis Singer interesował się niemal obsesyjnie ruchami mesjańskimi w historii Żydów, świadczą słowa bohatera Szoszy, młodego autora, którego uznaje się często za postać zawierającą w sobie elementy autobiograficzne samego pisarza. Nawet jeśli nie zgodzimy się na pełne utożsamianie autora powieści z jej bohaterem, nie sposób zaprzeczyć oczywistego podobieństwa ich aspiracji literackich. Bohater Szoszy, który w latach trzydziestych publikuje w odcinkach w warszawskiej gazecie biografię Jakuba Franka, pisze: „Historia fałszywego Mesjasza Jakuba Franka miała już wkrótce dobiec końca, ale trzymałem w zanadrzu parę innych – o Reuveni, Salomonie Molcho i Sabataju Cwim”². Kolejność, w ja-

^{1/} Zob.: S. Werses *Haskala weszabetaut: toledotaw szel maawak*, Jerozolima 1988.

^{2/} Zob.: I.B. Singer *Szosza*, przeł. Szymon Sal, Warszawa 1991, s. 274. W literaturze lat trzydziestych widać zaskakująco duże zainteresowanie ruchami mesjańskimi; zob.: Chone Shmeruk *Jecirotau szel Uri Cwi Grinberg bejdisz beerec isra'el bisznot ha'esrim ubisznot haszeloszim*, „Hasifrut” 1979 t. 29, s. 28-91. W tym samym mniej więcej czasie Mosze Kulbak i Aaron Cejtin napisali w jidysz dramaty o Jakubie Franku.

kiej powstały własne utwory Bashevisa była oczywiście inna. Zaczął od powieści o sabatjanach w Polsce, opublikowanej w Warszawie w pierwszej połowie lat trzydziestych. Następna powieść tego rodzaju – o Jakubie Franku – została napisana, kiedy Bashevis znajdował się już w Stanach Zjednoczonych; po niej zaś powstała powieść o frankistach w Polsce w wieku dziewiętnastym. Mimo to jest jasne, że plany nakreślone w *Szoszy* z grubsza odpowiadają rzeczywistej twórczości pisarza, dotyczącej sabatanizmu i frankizmu, nawet jeśli nie wiadomo, czy naprawdę zamierzał napisać opowiadania lub powieści o Dawidzie Reuveni czy Salomonie Molcho.

Wielce pouczające jest rozpatrzenie aspektu tematycznego, jaki bohater *Szoszy* wyznacza mesjańskim powieściom, które pisze lub zamierza napisać:

Nowa historia, o Sabataju Cwim, opowiadać miała o żydowskiej tęsknocie za Mesjaszem w czasach pod wieloma względami podobnych do naszych. Zagłada, podobna do tej, którą Hitler groził dziś Żydom, dokonała się już kiedyś na Ukrainie za sprawą Bohdana Chmielnickiego. Od dnia, kiedy wygnani ze swej ojczyzny Żydzi udawali się w coraz to nową wędrówkę, żyli oni ciągle oczekiwaniem na Mesjasza.³

Szosza została oczywiście napisana po Zagładzie. Jak już wspomniałem, pierwszą powieść, *Szatana w Goraju*, Bashevis zaczął pisać w pierwszej połowie lat trzydziestych, kiedy mieszkał jeszcze w Polsce. W *Szataniu w Goraju* Bashevis znakomicie ukazuje mesjański zapal, jaki po dotarciu pierwszych wieści o Sabataju Cwi ogarnia garstkę ocalałych przy życiu Żydów mieszkających w miasteczku zniszczonym przez hordy Chmielnickiego. W przeciwieństwie do fikcyjnych powieści wspomnianych w *Szoszy*, ta historyczna powieść zawiera jednak niewiele konkretnych odniesień. Więcej oczywistych analogii do sabatjanizmu w Polsce można znaleźć w *Niewolniku*, powieści o Żydach w Polsce po masakrach Chmielnickiego, która została napisana po *Zagładzie*. Ale nawet tutaj widać jasno, że tajemnica fascynacji Bashevisa tym ruchem prawdopodobnie nie kryje się w samym aspekcie mesjańskim. Już w *Szataniu w Goraju* Bashevis przedstawia swobodę seksualną jako podstawowy, nieodłączny element mesjańskiej ekstazy, której ulegli Żydzi z Goraja; elementy erotyczne są również głównym i stale obecnym składnikiem innych omawianych tutaj książek.

We wspomnieniach, opublikowanych w 1964 roku, zdał on nam szczegółową relację z powstania i publikacji powieści biograficznej o Jakubie Franku, *Der zindiker mosziech* (Grzeszny mesjasz), która pojawiła się w odcinkach w nowojorskim dzienniku „Forwerts” („Forward”) w latach 1935-1936⁴. Bashevis wspomina, że po przybyciu do Nowego Jorku w 1935 roku „bez przerwy myślał” o napisaniu powie-

^{3/} Tamże, s. 276.

^{4/} I. Bashevis *Der zindiker mosziech: historiszer roman*, publikowany w odcinkach w „Forwerts” od 5 października 1935 do 22 lutego 1936.

Shmeruk Frankistowskie powieści Isaaca Bashevisa Singera

ści o Jakubie Franku, „drugim wydaniu, tyle że gorszym, Sabataja Cwi”⁵. W tym czasie młody autor po raz pierwszy odwiedził w siedzibie redakcji Abrahama (Abe) Cahana, słynnego, wszechwładnego redaktora naczelnego „Forwertsu” i powiedział mu, że pracuje nad powieścią o Franku, który „namawiał Żydów do odstępstwa od wiary i uczestnictwa w orgiach seksualnych”. Cahan zapytał o tytuł powieści, a Bashevis odparł bez wahania: „Grzeszny mesjasz”⁶.

Zarówno główny bohater powieści, jak i jej tytuł utrafiły w gust redaktora. Należy pamiętać, że Bashevis był wówczas znany głównie jako młodszy brat powieściopisarza I.J. Singera, regularnie pisującego dla „Forwertsu”, który zdobył sobie właśnie sławę jako autor *Josie Kalb* (w przekładzie polskim wydało tę powieść w 1934 roku wydawnictwo Rój), największego szlagieru tamtych czasów zarówno w literaturze, jak i teatrze żydowskim⁷. Cahan prawdopodobnie słyszał o Bashevisie jako autorze *Szatana w Goraju*, w którym również nie brakowało „grzechów” i „grzeszników”. Stąd propozycja ta była przypuszczalnie dość obiecująca jako zapowiedź powieści w odcinkach mającej szansę zafrapować i przyciągnąć czytelników. Cahan natychmiast zgodził się na publikację powieści i zaczął promować młodego autora jeszcze przed ukazaniem się pierwszego odcinka. Opublikował nawet, co nie leżało w jego zwyczaju, wstęp do pierwszego odcinka, przedstawiając Franka i jego wyznawców w następujący sposób:

Wiele książek i niezliczona ilość artykułów w różnych językach dotyczy Jakuba Franka. Pisarz Icchok Bashevis dokładnie przestudiował te prace. Wiele się naczytał o tej szalonej sekcje. Przeczytał niemal wszystko, co jest dostępne na ten temat i należy w związku z tym zauważyć, że Bashevis to autor obdarzony dobrym instynktem. Wie, jak wytyczyć granicę między rzeczywistością a pustą fantazją.⁸

Prawda była jednak bardziej złożona – i zębna dla młodego pisarza. W czasie swojej audycji u Cahana Bashevis faktycznie nie miał nic napisanego, może z wyjątkiem samego tytułu powieści. Teraz zaczął gorączkowo czytać w nowojorskiej Public Library przy Czterdziestej Drugiej Ulicy odpowiednią literaturę, zamawiając książki na temat Sabataja Cwi i Jakuba Franka po polsku, niemiecku, hebrajsku i w jidysz⁹. Ukończona powieść zawiera oczywiście ślady polskiej książki o Franku i frankistach, napisanej przez Aleksandra Kraushara, a także czerpie z niemieckojęzycznej relacji na temat Franka, autorstwa Heinricha Graetza, a nawet z hebrajskiej książki Majera Bałabana, opublikowanej w 1934 roku, czyli zale-

^{5/} Icchok Warszawski (Icchok Bashevis) *Fun der alter un najer hejm*, „Forwerts”, 21 listopada 1964.

^{6/} Tamże.

^{7/} Zob.: Anita Norich *The Homeless Imagination in the Fiction of Israel Joshua Singer*, Bloomington and Indianapolis 1991.

^{8/} „Forwerts” z 5 października 1935.

^{9/} I. Bashevis *Fun der alter un najer hejm*, 27 listopada 1964.

dwie na rok przez powieścią Bashevisa¹⁰. Całkiem możliwe, że to właśnie książka Balabana o Franku, a także hebrajskie źródła, na których się opiera, podsunęły Bashevisowi pomysł napisania takiej właśnie powieści.

Gorączkowa lektura prac na temat Franka i frankistów nie na wiele się zdała. Ogrom opublikowanych materiałów dokumentalnych zdezorientował jedynie młodego pisarza, jak to opisał dwadzieścia lat później w swoich wspomnieniach:

Wpadłem w pułapkę. Teraz wiem, co powinienem był zrobić: napisać biografię, a nie powieść. Ale książkę już zaczęto reklamować, a ja czyniłem wysiłki, aby stworzyć fikcję.¹¹

Grzeszny mesjasz zaczyna się wyszukaniem opisem aszkenazyjskiej synagogi w Bukareszcie i spektakularnym pojawieniem się podczas publicznego postu, obchodzonego w związku z niedolą Żydów, emisariusza Sabataja Cwi. Miejscowy rabin, rozpoznawszy przybysza, każe go wychłostać i wygnąć. Młodzieniec imieniem Jakub o imponującej aparycji ratuje nieproszonego gościa i bierze go pod swoje skrzydła. Opuszczają razem synagogę i w ten oto sposób po raz pierwszy pojawia się Jakub Frank.

Powieść kończy się właściwie śmiercią córki Franka, Ewaczy, w Offenbach w 1816 roku – ostatnim roku uwzględnionym przez Kraushara. Książka jest faktycznie skleconym miejscami z dużym talentem pastiszem głównych opublikowanych źródeł na temat Jakuba Franka i jego sekty, połączonych z wymyślnymi fragmentami, takimi jak opis pojawienia się młodego Franka w bukareszteńskiej synagodze. W całej tej historycznej powieści, którą Cahan określili mianem „realistyczno-historycznej”, Bashevis pieczołowicie trzyma się rzeczywistych historycznych nazw osób i miejsc czerpanych z polskich, frankistowskich i żydowskich źródeł. W wielu wypadkach udaje mu się stworzyć zapadające w pamięć, a przy tym wiarygodne portrety bohaterów i całego okresu. Na szczególną uwagę zasługują ukazane tam relacje między Żydami (zwłaszcza frankistowskimi konwertytami) a Polakami. Opisując wysiłki pierwszego pokolenia frankistów, zmierzające – pomimo konwersji – do utrzymania dystansu od polskiego społeczeństwa i zachowania specyficznie żydowskiego charakteru, oraz ich kontakty z przywódcą, Bashevis tworzy wiarygodny, a czasami wręcz znakomity opis ich daremnych prób dopasowania się do przyjętych w chrześcijańskim społeczeństwie form i zwyczajów, które traktowali bez entuzjazmu i zbytniej ufności¹².

Twórcze metody, zastosowane przez Bashevisa w tej powieści, ilustruje być może najlepiej kompleksowe przetworzenie przez niego postaci historycznej (wspominanej tylko sporadycznie w źródłach) w pełnowymiarowego, żywego bo-

^{10/} A. Kraushar *Frank i frankiści polscy 1726-1816*, t. 1-2, Kraków 1895; Heinrich Graetz *Frank und die Frankisten*, Breslau 1868; Majer Balaban *Letoledot hatenua haferankit*, t. 1-2, Tel Aviv 1934.

^{11/} I. Bashevis *Fun der alter un najer hejm*, 21 listopada 1964.

^{12/} Zob.: Ch. Shmeruk *Hajahasim bein jehudim lepolanim baromanim hahistorijim szel Icchok Baszeivus Singer*, „Jahadut zemanenu” 1985 nr 2, s. 64-65.

Shmeruk Frankistowskie powieści Isaaca Bashevisa Singera

hatera. Książka Kraushara wspomina o „Mendlu Moszkowiczu z Satanowa” jako o jednym z uczestników dysputy w Kamieńcu w 1757 roku¹³. Pojawia się on w pracy Bałabana – opierającej się na Berze Bolechowerze, a przede wszystkim na *Sefer szimusz* Jakuba Emdena – jako rabin okręgowy, imieniem Menahem-Mendel syn Mojżesza, pełniący urząd w Satanowie¹⁴. Bashevis stale nazywa go reb Mendele Satanower, czyli stosuje zdrobniałą formę imienia, później popularną wśród chasydów jako poufaly sposób określania swoich przywódców.

Bashevis wykorzystuje te okruczki informacji, tworząc żywą postać fanatycznego, mściwego oskarżyciela. Pomimo dość przeciętnego wyglądu zewnętrznego, który Bashevis opisuje z wielką dokładnością, reb Mendele jest wpływowym i wyjątkowo surowym człowiekiem. Regularnie pojawia się na zjazdach sejmu Czterech Ziem i beszta słuchaczy za różne przewinienia – takie jak pieczenie we Lwowie cienkiej macy (którą uważa za trefną) i udzielenie pozwolenia pewnej agunie (porzuconej żonie) na zawarcie ponownego małżeństwa pomimo braku pełnych dowodów o śmierci pierwszego męża (faktycznie jeszcze wtedy żył). Jako że Lanckorona należy do satanowskiego okręgu¹⁵, to właśnie reb Mendele jako przewodniczący sądu religijnego prowadzi sprawę i wysłuchuje zeznań Żydów odbywających pokutę po orgiach na sabatjańskich spotkaniach w Lanckoronie, gdzie cała rzecz miała swój początek. Niektóre z tych zeznań były rzeczywiście podpisane przez owego rabina, jak to cytuje Bałaban, powołując się na Emdena¹⁶, odpowiednie fragmenty przytaczane są w powieści Bashevisa w przekładzie na jidysz.

Bashevis maluje jednak także szczegółowy obraz sejmu w Konstantynowie w 1757 roku, na którym zgromadzeni Żydzi wysłuchują „Zeznania zaczerpniętego z rękopisu Aw bet din świętej gminy Satanowa i sądu, oby Bóg je chronił i osłaniał”¹⁷. W miarę rozwoju wątku największe wrażenie robi pojawienie się rabina. Jeszcze zanim odczyta ten dokument, zażąda, aby natychmiast podjęto odpowiednie działania. Jego pierwsze słowa w powieści brzmią:

Panowie – zawolał – ogień płonie! Ogień piekielny! Wielkie czyha niebezpieczeństwo – oby niebios a je odwróciły – na cały naród Izraela! Gwałt! Potrzeba nam bożej laski! Jesteśmy w niesłychanych opalach¹⁸,

po czym stwierdza:

^{13/} A. Kraushar *Frank i frankiści...*, t. 1, s. 82.

^{14/} M. Balaban *Letoledot...*, t. 1, s. 116.

^{15/} I. Bashevis *Der zindiker mosziech*, 23 listopada 1935.

^{16/} M. Balaban *Letoledot...*, t. 1, s. 124; Jacob Emden *Sefer szimusz*, Amsterdam 1758-1762, reprint: Jerozolima 1975, s. 10; I. Bashevis *Der zindiker...*, 25 listopada 1935.

^{17/} Na temat sejmu w Konstantynowie zob.: *Pinkas waad arba aracot*, red. I. Heilperin, Jerozolima 1948, s. 416.

^{18/} I. Bashevis *Der zindiker...*, 25 listopada 1935.

Archiwalia

– Pomocy, Żydzi – wykrzyknął – świat ulega zniszczeniu! Wielki ogień ogarnął całą Polskę! Szatan Niszczyciel tańczy na ulicach! Rwijmy szaty! Opasajmy się pokutniczymi workami i posypmy głowy popiołem! Obchodzimy wszyscy żałobę! Tora pogrążona jest w smutku...¹⁹

Ale radykalne stanowisko rabina nie zostaje przyjęte jednomyślnie i w obozie tradycjonalistów następuje ostry rozłam. W opowieści Bashevisa reb Mendele zostaje zaatakowany w drodze powrotnej z Kamieńca przez rabina z Jagielnicy, który również wziął udział w dyspucie po tej samej stronie, co tamten²⁰. Oskarża on reb Mendele o niepotrzebne podżeganie konfliktu, w pewnej chwili nawet wykrzykując w gniewie: „Zdraca Izraela! Zaprzepaściłeś swoje miejsce w przyszłym świecie!”²¹.

Reb Mendele pozostaje jednak nieugięty i nie przestaje zwalczać sekty. Udaje się do Lublina na spotkanie z pewnymi znanymi sztatlanami (pośrednikami), aby namówić ich do podjęcia zdecydowanych działań. Pomimo ich zapewnień, że cała sprawa nie ma wielkiego znaczenia, reb Mendele nie ustaje w wysiłkach, które osiągają apogeum wraz z nagłą śmiercią biskupa Dembowskiego – interpretowanej jako boska kara za jego udział w wydarzeniach związanych z Frankiem i jego kręgiem, zwłaszcza publicznym spalaniem Talmudu.

Ostatnia wzmianka na temat reb Mendele pojawia się w powieści Bashevisa w długiej proklamacji odczytanej przez rabina z Rohatynia Żydom zebranim w miejscowej synagodze. Proklamacja jest podpisana przez reb Mendele razem ze „sztatlanami z Podola, którzy zebrali się w Satanowie”²². W dokumencie tym, później cytowanym w całości we wzorowanej na pięknie stylizowanym przekładzie na jidysz imitacji, sygnatariusze oświadczają, że nadszedł czas dokonania zemsty na Franku i wszystkich członkach jego sekty. Na początku proklamacji wspomina się o śmierci biskupa²² w duchu znanych legend, które interpretowały jego nagły zgon jako znak zesłany z nieba. W dalszej części tekstu czytamy:

Dzięki niech będą Bogu za cud, jaki dla nas stworzył, tak jak za czasów Mordechaja i Estery. Niechaj to zostanie zapisane w annałach wszystkich gmin i niechaj uroczyście obchodzony będzie ten dzień. Tahanun (błagalna część nabożeństwa) nie należy dzisiaj odmawiać... I przyszedł czas dokonania zemsty na naszych wrogach, tak jak Żydzi zemścili się na Amaleku w stołecznym mieście Szuszan...

Dalej proklamacja wymienia sposoby wymierzenia kary. „Niegodziwcy” mają zostać wychłostani i uwięzieni, czy to przez gminę żydowską, czy przez szlachtę i władze miejskie; cała ich własność i bogactwa powinny ulec konfiskacie i należy ich zmusić, aby rozwiekli się ze swoimi żonami. Wydaje się ostrzeżenie, aby nie do-

^{19/} Tamże.

^{20/} M. Balaban *Letoledot...*, t. 1, s. 137.

^{21/} I. Bashevis *Der zindiker...*, 11 listopada 1935.

^{22/} M. Balaban *Letoledot...*, t. 2, s. 191.

puścić, by Frank uszedł z Polski cało. Pod koniec proklamacji jej autorzy z całym przekonaniem skazują sekciarzy na śmierć: „I chociaż nie wolno nam obecnie orzekać kary śmierci, mimo to domagamy się jej, jak to czyniło wielu mędrców, aby donosiela, podżegacza i kusiciela spotkał marny los”.

Cała ta proklamacja jest wytworem wyobraźni Bashevisa. Jako dalszy wyraz skrajnie fanatycznego, bezkompromisowego stanowiska wobec Franka i frankistów dostarczyła ona również tła dla przedstawienia poglądów tych spośród tradycyjistów, którzy byli przeciwni skrajnym działaniom. Rohatyński rabin, odczytawszy w swojej gminie proklamację, odrzuca jej dyrektywy. Kiedy niektórzy spośród zebranych wyrażają gotowość natychmiastowego przystąpienia do wymierzania kary, rabin powstrzymuje ich: „Tak, to prawda – woła – że według prawa zasługują na śmierć! Ale dopóki żyję, nie zezwolę na mord! Nie mogę!”²³.

Pojednawczy ton rohatyńskiego rabina kryje w sobie echa innego źródła znanego niewątpliwie Bashevisowi – słynnego dzieła chasydzkiego Sziwhej haBeszt, zbioru opowieści o Baal Szem Towie. Narrator jednej z tych historii wspomina, że:

Styszałem od naszego rabina, iż co się tyczy tych, co przeszli na inną wiarę, Beszt powiedział, że szechina (boski duch) płacze i dodał: „Dopóki jakiś członek wspólnoty jest z nią związany, istnieje nieco nadziei, że się nawróci, kiedy zaś zostanie od niej odcięty, niemożliwa jest już jakokolwiek naprawa. Każdy członek Izraela jest członkiem szechiny”.

Chociaż niewątpliwie świadomy mniej bezkompromisowego stosunku Baal Szem Towa do frankistów, Bashevis postanowił widocznie uwypuklić ostrzejszy (i szeroko przyjęty) pogląd, którego uosobieniem jest postać reb Mendele.

Reb Mendele Bashevisa wraz ze swoimi oponentami stanowi interesującą próbę odtworzenia w ramach społeczności żydowskiej dysput w rodzaju tych, jakie mogły towarzyszyć sprawie Franka, która wstrząsnęła ówczesnym żydostwem. Z czysto literackiego punktu widzenia Bashevisowi w dużym stopniu udało się stworzyć wielce prawdopodobny portret. Postać reb Mendele jest jednak zarysowana nieco niewyraźną kreską, skłaniając się ku swego rodzaju karykaturze; zresztą autor nie wydaje się zbyt zadowolony ze swoich wytworów. Najprawdopodobniej wielość źródeł stworzyła ograniczenia, których początkowo sobie nie uświadamiał. Dlatego doszedł do wniosku, że ze względu na wielką ilość dostępnych informacji na temat tych wydarzeń nie ma miejsca na fikcyjne elementy, które próbował do nich dołączyć. Nie udało mu się na przykład ukształtować wątku w taki sposób, aby po śmierci biskupa Dembowskiego spełnić implikacje zawarte w proklamacji reb Mendele.

Mimo to w wielu punktach powieści, tam gdzie ramy historyczne zbyt surowo nie ograniczały, Bashevis ujawnił pełnię talentu. Pod tym względem na pewno nie zawiódł Abe Cahana i jego czytelników, opisując – czasami szeroko i ze śmiałymi szczegółami – wyczyny seksualne (o charakterze rytualnym i nie tylko)

²³ I. Bashevis *Der zindiker*..., 23 listopada 1935.

Franka i jego zwolenników w trakcie zarówno publicznych, jak i prywatnych orgii. Doskonale stylizacje w jidysz pisanych po hebrajsku dokumentów, które „cytuje”, w większości symulowane przekłady z hebrajskiego na jidysz, także wskazują na szczególne zdolności Bashevisa w tym względzie, co zademonstrował już w *Szatanie w Goraju* w liście z Lublina do reb Bejnusza w Goraju²⁴ (warto zwrócić uwagę na podobieństwo między reb Bejnuszem w *Szatanie w Goraju* i reb Mendele w *Grzesznym mesjaszu*).

Dokładne porównanie powieści Bashevisa ze źródłami, będącymi wówczas w jego dyspozycji, nie ma chyba sensu, jako że jeśli chodzi o fakty historyczne, jest wielce nieprawdopodobne, aby Bashevis odkrył jakieś źródła nie znane historykom tego okresu. Niemniej tu i ówdzie można znaleźć w książce interpretacje i opinie zarówno na temat tych wydarzeń, jak i ich bohaterów, zasługujące na uwagę zawodowych historyków, którzy sami gubią się pośród wielu pytań wynikłych w związku ze sprawą Franka.

W napisanych dużo później wspomnieniach Bashevis przyznał (nie wymieniając wprawdzie wprost tytułu), że „powieść okazała się niewypałem, lecz redaktor pozwolił zamieścić ją do końca, dzięki czemu zdołałem zaoszczędzić tysiąc dolarów. Przestałem pisywać prozę literacką i utrzymywałem się z krótkiej rubryki ukazującej się co niedziela pod tytułem *Warto wiedzieć* i zawierającej „fakty zebrane z amerykańskich czasopism...”²⁵. Poczucie doznanej porażki sprawiło, że Bashevis zaniechał pisania fikcji aż do roku 1943, kiedy to zaczął publikować opowiadania, tym razem w nowojorskim miesięczniku „*Swiwe*”; w Nowym Jorku ukazała się również wtedy druga, poprawiona wersja *Szatana w Goraju*. Minęło zatem siedem lat, zanim pisarz zaczął wszystko od nowa, celowo tłumiąc wspomnienia o nieudanej wcześniejszej powieści.

Grzeszny mesjasz kończy się „Epilogiem”²⁶, w którym akcja przenosi się z 1816 roku (kiedy to umarła Ewacza Frank) do powstania styczniowego w roku 1863. W tym raczej zagmatwanym fragmencie – wydaje się on niepotrzebnie i sztucznie przyczepiony do głównego wątku – autor zastanawia się nad możliwością dalszego opowiadania historii frankistów w Polsce po śmierci córki Jakuba Franka. Opisuując przygnębienie panujące w Polsce po upadku powstania jako tło do wystąpienia nastrojów mistycznych (co nie ma historycznych podstaw), Bashevis stwierdza, że:

Potajemnie utworzono nawet neofrankistowską lożę. Loża ta w tajemnicy wprowadziła zwyczaje przypominające czasy Jakuba Franka... (Frankiści) nałożyli surowe kary na tych, którzy wydawali ich sekrety... Wyjawiali kobietom tajemnicę dziewicy, która zbawi świat i zabraniali im sprzeciwiać się Wielkiemu Bratu, którego tożsamość była znana jedynie garstce wybrańców.

^{24/} Zob. polski przekład *Szatana w Goraju*, przeł. z jidysz Monika Adamczyk-Garbowska i Chone Shmeruk, Wrocław 1995, cz. 1, roz. 11.

^{25/} I. Bashevis Singer *Miłość i wygnanie*, przeł. Lech Czyżewski, Wrocław 1991, s. 327.

^{26/} I. Bashevis *Der zindiker...*, 21-22 lutego 1936.

Shmeruk Frankistowskie powieści Isaaca Bashevisa Singera

Bezpośrednie źródło tej informacji jest nie znane. Może ono stanowić echo utrzymujących się dalej podejrzeń wobec potomków frankistów w Polsce, których oskarżano o izolacjonizm i żydowskie spiski²⁷, mimo że w latach siedemdziesiątych dziewiętnastego wieku nie istniały już w Polsce frankistowskie kola. Epilog Bashevisa wskazuje jednak na to, że prawdziwa – czy też wymyślona – kontynuacja sprawy Franka wciąż go intrygowała. Stąd wzięła się inspiracja do napisania drugiej powieści, którą zamierzam tutaj omówić: *Der man fun chalojmes* (*Marzyciel*), także publikowanej w odcinkach w „Forwertsie” w latach 1970-1971²⁸. Jak zobaczymy, powieść ta również wyrosła – chociaż niecałkowicie – z ciągłego zainteresowania Bashevisa obecnością frankistów w dziewiętnastowiecznej Polsce.

Marzyciel jest napisany w pierwszej osobie, w formie wspomnień. Narrator stwierdza, że napisał je po polsku – czyli że tekst ma być jakoby przekładem z polskiego na jidysz. Rzeczywiście zawiera on wiele celowych śladów tej dość dziwnej sytuacji lingwistycznej, która jest wyjątkiem nie tylko w twórczości Bashevisa. W każdym razie narrator wyjaśnia, że urodził się w 1812 roku i pisze swoje wspomnienia w wieku siedemdziesięciu czterech lat. Pochodzi z szanowanej, tradycyjnej rodziny żydowskiej, bardzo religijnej – urodził się jako Tuwia Jerachmiel Alter Ben-Zion Kohen. W trakcie pisania wspomnień jest on jednak katolikiem znanym jako Adam Stanisław Kordecki. Co więcej, na innym etapie swojego życia przeszedł na protestantyzm jako Peter Morrison; poza tym przywdziewał także maskę religijnego Żyda imieniem Boruch Lewin.

Główne wydarzenia jego życia są, jak następuje: Będąc młodzieńcem, Tuwia zawiera w Lublinie znajomość z rodziną z sąsiedztwa: ojcem, handlarzem win, i jego piękną młodą córką, Jentl. Rodzina ta to kryptofrankiści należący do grupy, która nie przeszła w osiemnastym wieku na chrześcijaństwo. Poznawszy bliżej swoich sąsiadów, Tuwia zostaje maskilem, oświeconym Żydem, i podróżuje do Warszawy, wioząc list polecający od ojca rodziny do potomka wychrzczonych frankistów. Jednakże przed wizytą u warszawskich frankistów Tuwia spotyka apostatę – protestanckiego misjonarza – który namawia go do przyjęcia chrztu. W ten to sposób Tuwia zostaje Peterem Morrisonem i poślubia córkę misjonarza. Ale niedługo później porzuca rodzinę przechrztów i z listem polecającym w dłoni dociera w końcu do Mieczysława Majewskiego, jednego z czołowych warszawskich frankistów.

To relacjonowane w powieści pierwsze spotkanie ma miejsce na początku lat trzydziestych dziewiętnastego wieku, niedługo po powstaniu listopadowym. Majewski jest żarliwym polskim patriotą²⁹, pozostaje jednak wierny sekcje, mimo że od frankistowskich konwersji dzieli go trzy pokolenia. Jest krewnym Adama Mic-

27/ Zob. przypis 31.

28/ 1. Bashevis *Der man fun chalojmes*, publikowany w odcinkach w „Forwertsie” od 11 września 1970 do 17 kwietnia 1971.

29/ Na temat udziału frankistów w powstaniu zob.: Stefan Kieniewicz *The Jews of Warsaw, Polish Society and the Partitioning Powers 1795-1861*, „Polin” 1988, t. 3, s. 143.

kiewicz³⁰, którego matka rzeczywiście była z domu Majewska; a Majewski Bashevisa – wnuk współpracowników Franka, Eliszy Szora i Judy Lejba Krysy – jest dumny ze swoich żydowsko-frankistowskich korzeni. Pod wpływem Majewskiego Tuwii-Peter przyłącza się do resztek sekty w Warszawie. W czasie jednego z tajemnych obrzędów znowu spotyka Jentl, piękną córkę frankistowskiego proktora z Lublina, która teraz nazywa się Ewa i występuje jako „matronita” (kobieta przewodząca wierzącym w w rytuałach frankistów) w przepojonych erotyzmem obrzędach. Iskra dawnej miłości daje początek długiemu i burzliwemu romansowi. Kierowany cynicznymi, materialnymi pobudkami, wspomagany i podsycany w tym przez ukochaną, Tuwii-Peter zostaje katolikiem, aby móc poślubić bogatą katolicką wdowę, Teresę Kordecką, której rodowe nazwisko teraz przyjmuje. W trakcie wspomnień autor opisuje swoje jednoczesne związki z kilkoma kobietami, z których tylko niektóre mają frankistowski rodowód. Te nieustanne romanse są tematem szczerej spowiedzi Tuwii-Petera-Stanisława.

Widać więc, że płodna wyobraźnia Bashevisa uchwyciła się pewnych aluzji historycznych, jakoby frankiści byli dalej aktywni i utrzymywali kontakty w Warszawie nawet po śmierci Franka i jego córki, aż do lat osiemdziesiątych dziewiętnastego wieku. Nie jest przypadkiem, że bohater Bashevisa twierdzi, iż pisze swoje wspomnienia w tym właśnie okresie; wtedy to bowiem w Warszawie obudziło się zainteresowanie frankistami i ich potomkami: znowu podawano w wątpliwość szczerłość ich konwersji oraz pełnię asymilacji z polskim społeczeństwem³¹. Narrator często zastanawia się nad swoją zmienną tożsamością, przyznając, że „nie był ani chrześcijaninem, ani żydem, tylko frankistą; a kiedy sekta się rozpadła, [jego] to także spotkało”³². Ale również ów „frankizm” jest świadomie różny od poglądów założycieli sekty i ich potomków. Kiedy w latach trzydziestych umarł jeden z ostatnich frankistów, krąg ich w Warszawie właściwie się rozpadł. Jeśli mamy wierzyć Bashevisowi, osoby frankistowskiego pochodzenia gdzieś nie spotykały, ale spotkania te były wyłącznie „prywatne”. Trzecie pokolenie odeszło, a czwarte chętnie zapomniało o Jakubie Franku i jego żydowskich korzeniach. Dalej narrator oświadcza:

^{30/} Na temat frankistowskich korzeni Mickiewicza zob.: Jadwiga Maurer *Z matki obcej*, Londyn 1990.

^{31/} W 1882 roku A. Jelinek opublikował artykuł w języku niemieckim pt. *Nachkommen von Frankisten in Warschau*, „Das Jüdische Literaturblatt” nr 27 z 5 lipca 1882; po rosyjsku artykuł ten ukazał się jako *Potomki frankistów w Warszawie*, „Rasswiet” nr 43 z 24 października 1883, s. 1659-1661. Według Jakuba Szackiego, te i podobne publikacje skłoniły potomków frankistów do poparcia badań Kraushara; zob. Jakub Szacki: *Alexander Kraushar's Road to Total Assimilation*, „YIVO Annual” 1953 t. 7, s. 167-170. Kilka lat przed publikacją powieści Bashevisa ukazał się ważny artykuł Abrahama Dukera pt. *Polish Frankism's Duration: From Cabbalistic Judaism to Roman Catholicism and from Jewishness to Polishness*, „Jewish Social Studies” 1963 t. 15, s. 287-333. W artykule tym cytowane są prace Jelinka i Szackiego; nie ma wątpliwości, że Bashevis czytał tę pracę.

^{32/} 1. Bashevis *Der man fun chalojmes*, 4 grudnia 1970.

Shmeruk Frankistowskie powieści Isaaca Bashevisa Singera

Nie przesadzę, jeśli stwierdzę, że Ewa i ja zostaliśmy niemal jedynymi dziedzicami frankizmu. Raz jeszcze chcę wyjaśnić, że nigdy nie byłem frankistą takim, jak powiedzmy rabin z Buska czy Eliza Szor. Dla mnie Jakub Frank nie był idolem. Popełnił niezliczone błędy. Nigdy nie powinien był skłonić swoich uczniów, by potwierdzali istnienie mordu rytualnego.³³

Po dalszej krytyce Jakuba Franka, kończy jednak swój wywód deklaracją wiary w niego jako człowieka o wielkiej głębi, którego doktryna zostanie zrozumiana dopiero przez następne pokolenia.

Jedną z zasad frankistowskiego systemu, której skrupulatnie przestrzega narrator przez całe swoje długie życie, jest całkowicie otwarty stosunek do wszelkich kontaktów seksualnych. Bohater Bashevisa pojmuje ten aspekt frankizmu w sposób charakterystyczny dla współczesnej nam swobody obyczajów. W zacytowanym wyżej fragmencie opisuje swoją czasową rozłąkę z Ewą, zanim ta odejdzie od męża, którego właśnie poślubiła: „Pożegnaliśmy się ze sobą jak przystało na frankistów: w łóżku”³⁴.

Wydaje się całkiem prawdopodobne, że to głównie ten element frankizmu przedstawiony poprzez postać „marzyciela” zainspirował zainteresowanie pisarza pozostałościami sekty w Warszawie. Rzeczywiście trudno znaleźć bardziej naturalną podstawę do pełnej, przekonującej i wiarygodnej realizacji owej „idealnej” powieści, do napisania której Bashevis aspirował od początku swojej kariery literackiej. W jego autobiograficznej powieści *Der fartribener zun*, opublikowanej w odcinkach w „Forwertsie” w 1971 roku, narrator w pierwszej osobie – młody pisarz – przedstawia plany napisania nietypowej książki:

W wszystkich powieściach, jakie czytałem, bohater zawsze kocha się w jednej kobiecie. Ale czyż nie jest to konwencjonalne kłamstwo, sztuczka pisarska? A może to ja jestem z natury inny niż wszyscy mężczyźni? Czy nie najwyższy czas napisać powieść o bohaterze, który kocha się w wielu kobietach – cierpienia poligamicznego Wertera?³⁵

W istocie, czytelnik znający utwory Icchoka Bashevisa łatwo zauważy fascynację autora, w kilku powieściach, modelem „poligamicznego Wertera”. Wystarczy wspomnieć dwie z jego najbardziej znanych książek: *Szoseę i Wrogów. Opowieść o miłości*. Ale być może tylko we wspomnieniach Tuwii-Petera-Stanisława-Borucha, w osobowości postaci określającej siebie mianem frankisty – w sensie, w jakim Bashevis i jego fikcyjny bohater rozumieją i opisują frankizm – model ten doczekał się pełnej realizacji w twórczości pisarza.

^{33/} Tamże, 13 listopada 1970.

^{34/} Tamże.

^{35/} I. Bashevis *Der fartribener zun*, „Forwerts” z 9 lipca 1971. W związku z tym zob. również: Chone Shmeruk *Bashevis Singer – In Search of His Autobiography*, „The Jewish Quarterly” 1981/1982 nr 4, s. 28.

Paradoksalnie, model poligamicznego Wertera zostaje zrównoważony w utworach Bashevisa wzorem przeciwnym: niestali bohaterowie opowieści Bashevisa tęsknią jednocześnie za absolutną czystością w małżeństwie, zazwyczaj w tradycyjnym żydowskim rozumieniu. Szukają wiernej, skromnej, pobożnej żony, takiej jak matka autora czy Tuwii – ideału kobiety żydowskiej w tradycyjnej społeczności. W jednym rozdziale swoich wspomnień Bashevis pisze:

Sam chciałem grzeszyć, ale od kobiety wymagałem czystości. Dobrze rozumiałem, że w takiej postawie brakuje konsekwencji. Ale mimo że sam ulegałem moim własnym pragnieniom, nieczystość kobiety gniewała mnie i oburzała. Ja sam nie chciałem być jak mój ojciec, ale od kobiet wymagałem, aby były dokładnie takie same jak moja matka.³⁶

Znamienne, że Bashevis włożył podobne wyznanie w usta swojego pamiętnikarza-marzyciela:

Prawdą jest, że bez względu na to, jak głęboko nurzałem się w rozpuście i wyuzdaniu, tęskniłem za czystością, skromnością, za kobietą, dla której istnieje jeden Bóg i jeden mężczyzna. Usychałem z tęsknoty za szabasem i świętami. Dwojrele przypominała mi moją matkę, moją siostrę, moje ciotki.³⁷

„Dwojrele”, wspomniana w tym zadziwiającym fragmencie, jest niczym więcej jak uosobieniem powyższych tęsknot. W analogii do autobiograficznego bohatera *Szoszy*, który znajduje to, czego pragnie, w tytułowej bohaterce, marzyciel Boruch Lewin, przyjmując postać religijnego Żyda, „zdobywa” Dwojrele, córkę cadyka z Markowa, dalej będąc mężem Teresy Kordeckiej i kochankiem Jentl-Ewy. Poślubia ją i prowadzi z nią przykładne życie małżeńskie; ona zaś nigdy nie wątpi w jego wierność. Co więcej, mają syna, który otrzymuje wykształcenie jak przystało na wnuka cadyka. Jednak nawet w tej nieprawdopodobnej powieści Bashevis nie potrafił znaleźć bardziej odpowiedniego losu dla swojego bohatera niż śmierć w wypadku bogobojnej żony i odrzucenie go przez żydowskiego syna, kiedy wszystko w końcu wychodzi na jaw. Tuwia-Peter-Stanisław-Boruch spisuje swoje wspomnienia jako samotny starzec dalej niepewny znaczenia własnej tożsamości.

Fascynacja Icchoka Bashevisa Jakubem Frankiem i frankistami zaowocowała dwiema powieściami historycznymi. Uważał, że niepowodzenie *Grzesznego mesjasza* wynikało ze sztywnych ram historycznych i dokumentalnych, które zagroziły drogę grze wyobraźni. Druga powieść została z kolei oparta na wysoce ograniczonej – być może nawet wątpliwej – przesłance historycznej. W tym bardziej elastycznym kontekście autor czuł się na tyle swobodny, aby puścić wodze bogatej

^{36/} I. Bashevis *Fun der alter un najer hejm*, 20 lipca 1964. Por.: Ch. Shmeruk *Bein autobiografija leroman*, s. 35.

^{37/} I. Bashevis *Der man fun chalojmes*, 2 stycznia 1971. W tym kontekście należy zwrócić uwagę na niezachowaną wierność „marzyciela” wobec jidysz. W najbardziej intymnych chwilach rozmawia z Ewą w tym języku (zob. odcinek z 25 grudnia 1970; por. odcinek z 23 stycznia 1971).

Shmeruk Frankistowskie powieści Isaaca Bashevisa Singera

fantazji, podporządkowując rzekome frankistowskie tło typowi powieści, który służył mu za wzór w innych utworach. Choć trudno uznać *Marzyciela* za jedno z największych osiągnięć artystycznych pisarza, stanowi on bardzo interesującą lekturę. Niemniej jego frankizm wydaje się niewiele więcej jak pretekstem pozwalającym autorowi na udzielenie pełnej swobody własnej, nacechowanej erotyzmem wyobraźni.

Przełożyła *Monika Adamczyk-Garbowska*

